

42

zaoczono bylismy ochlapane tymi brudami, smierdzacei ze wstydem nie pamietam czy pozwolono nam biec do baraku by sie umyc czy nie? Tak wazna sprawa a to mi zupełnie umknelo Wszystko bylo mozliwe. Nastepnego dnia tj. pierwszy dzien Swiat Bozego Narodzenia mialismy nowe zajecie, troche przysypalo sniegiem i moglo byc ponad 5^o mrozu a nam kazano robic porzadki baraku tj. rozbierac prycze, ktore byly skladane wiec dostalismy wiadra, szmaty i mialismy myc na dworzu zimna woda i szmata, ktora zamrzala w reku. Po zakonczeniu tych prac mogliśmy reszte tego dnia spedzic w baraku na swoich pryczach. Niektore rozmawialy ze soba, mialy jakies tematy, jak do mnie nikt nie podszedl to ja nie mialam odwagi do ktorejs podejsc bo bylo tez tak, ze nie chcialy rozmawiac ~~to tez nie mam nikogo z ktora moglabym dzis nawiazac kontakt.~~ Ale byla jedna tak, spotkalam ja juz po wyzwoleniu w Drawsku mieszkala w Wierzchowie, oboje z mezem mieli Piekarnie nazywala sie Marta Bucholtz, kilka razy spotkalismy sie. Obiecalismy sobie, ze bedziemy sie spotykac bo warto choc nasza znajomosc byla zbyt krotka. Kiedy ona dostala sie do tego Obozu bylo juz po swietach, poczatek stycznia 1945 r. Bardzo jej zazdroscilam bo byla tak ubrana, ze mogla wytrzymac i 30^o mrozu. wspomne jeszcze drugi dzien Swiat Bozego Narodzenia, przez cala noc sypalo sniegiem do rana bylo bielutko porobily sie duze zaspasy, cudownie wygladal ten ranek. Po sniadaniu mialysma nowe zatrudnienie, dostalismy taczki, szufle, miotly i oczyszczalismy ze sniegu plac Obozowy. To zajecie sprawialo nam radosc choc nie jedna z nas zmarla bo tak jak ja bez nakrycia glowy, bez rekawiczek i toliche ubranko o ktorym juz wczesniej wspominalam, przeciez wtedy byl listopad. Mozna bylo z obozu napisac list do rodziny, niektore pisaly ja nie, nie chcialam martwic ich, wiedzialam, ze bede po jakimś wyznaczonym mi czasie kary zwolniona a szkoda bo gdyby taki list zachowal sie u rodziny bylby nie zbitym dowodem o prawdziwosci iz byla wiezniem w Obozach Karnych Ja po jakimś czasie dowiedzialam sie, ze Marta zmarla, ale ona dostala odszkodowanie bo miala poswiadczenie od Niemki u ktorej pracowala. Ja dostalam odszkodowanie za prace przymusowa. Wspomne rowniez, ze do naszego Obozu byly kierowane kobiety, dziewczeta z innych Obozow, mnie sie wydaje, ze z Obozu ~~Szatzen~~ Stuthofu. O jednej chce wspomniec: mloda 19 - letnia jak ja ona puchla, z kazdym dniem wygladala gorzej mowila ze juz dziewiec miesiecy odsiaduje w Obozach, gdy sie zwrocila do lekarza, juz nie wrocila.

Okolo polowy stacznia 1945 roku na apelu ja i jeszcze dwie zostalismy powiadomione o zakonczeniu kary, kazano nam czekac w oddzielnym pustym pomieszczeniu na bilet powrotny^{do} do Zlocienca. Te dwie dziewczyny staly przy oknie i bardzo pilnie szukaly czegos w swoich ubraniach, zapytalam: czego szukacie? wszy odpowiadaja, co macie wszy? No i ty masz, ja? zdziwiona zaczalam sie ogladac ale nie zobaczylam ani jednej i stoje, co nie masz? zaraz ci pokaze rozciagla w reku moj awsterek i zobaczylam w kazdym oczku okropna spasiona wsze, przerawilam sie jak one zaczalam z obrzydzeniem po